

## Kazanie:

*JA przyszedłem, teraz ty pójdz za Mną...*

Wygłoszone przez Ariego Boomana podczas nabożeństwa 21 września 2008 na tekst Mk 1,16-20

Siostry i bracia, dziewczęta i chłopcy, Zborze naszego Pana Jezusa Chrystusa,

**Hej...Cześć...! Chcesz iść ze mną...? Potrzebuję cię...!** ...Musisz być chyba głupi, aby ot tak iść z kimś, kto coś do ciebie woła...! I do tego jeszcze obcy...! I musisz mieć naprawdę źle pod sufitem aby pójść, bez pytania :...”Dlaczego...? Kim właściwie jesteś...? Czego ode mnie chcesz...? Rozumie Pan przecież, że nie mogę tak po prostu wszystkiego zostawić...? Muszę troszczyć się o wikt i opierunek...? Co Pan sobie myśli...? Mam żonę i dzieci...! Mam zatrudnionych pracowników...! Mój ojciec Zebedeusz też tam jeszcze pracuje w firmie...! Nie mogę przecież wszystkich wyrzucić na ulicę i cały interes zamknąć... Powiedzieć: radźcie sobie... A tak w ogóle... Co miałbym dalej robić...? Jestem rybakiem... To jest mój zawód...! Mam tak po prostu iść z sy-

## Błogostawionych Świąt Narodzenia Pańskiego życzy Redakcja

\* \* \*

Wspólnie zaśpiewajmy:

*Čas radosti, veselosti svĕtu nastal nyní;*

*Neb Bůh věčný, nekonečný narodil se z panny.*

*Městečku Betlémě, v jesličkách na slámě*

*Leží malé pacholátko na zimě.*

*Co jsme všichni lidé hříšní s touhou vyblédali,*

*To anjelé dnes vesele nám jsou zvěstovali.*

*A protož plésejme,*

*Všickni se radujme*

*Pacholátku, nemluvnátku zpívejme.*

*Spasiteli, kvítku milý, Pane náš Ježíši,*

*z čisté panny narozený, pokade nejdražší!*

*Králi náš, Pane náš, skloň se k nám jako Pán,*

*Dej milosti, Tvé radosti dojit nám!*



## Jak piszą się *Nowiny Zelowskie*

W tym numerze proponujemy do przeczytania kazanie Ariego Boomana wygłoszone w naszym Kościele we wrześniu '08, jego esej świąteczny, wiersze, życzenia świąteczne, dalszy ciąg Informatorium Jana Amosa Komeńskiego oraz stałe elementy naszego biuletynu. Porządek nabożeństw świątecznych znajduje się na 9. stronie naszego biuletynu.

Milej lektury życzą i do nadsyłania tekstów nieustannie zapraszają – ks.ks. Wiera i Mirosław Jelin-kowie.

## W TYM NUMERZE

- 1 *Kazanie Ariego Boomana*
- 1 *Jak piszą się Nowiny Zelowskie*
- 4 *Matka na przestrzeni... - esej A.Boomana*
- 6 *Wiersz – Vl. Pospíšil*

ciąg dalszy spisu treści na stronie 12

nem cieśli...? A jakie mam gwarancje...? Co reprezentuje sobą nowa praca...? Rybacy ludzi...? No, nigdy o tym jeszcze nie słyszałem...! Przynosi to jakieś zyski...? Pewnie znowu praca na zasadzie wolontariatu...! Moi sąsiedzi śmieją się do rozpuku...! Przecież muszę jeszcze znaleźć ludzi, którzy dalej będą prowadzić moją firmę...! Nie..., myślę, że nie jest to dobry plan...! Myślę sobie, że nic z tego nie będzie...!"

Tak..., tak prawdopodobnie byście wy i ja zareagowali. W sposób: „Sorry...! Teraz na razie nie...!” Ale Jezus się z tym liczył. Później opowiada o tym historię. Znasz ją...: Pan zaprasza na koleżeński obiad.

I napływają usprawiedliwienia:

Przykro mi, ale właśnie kupiłem nowy samochód i muszę go wypróbować...

Drugie: Właśnie tak bardzo jestem zajęty w mojej firmie, że nie mogę się wyrwać... Wybacz mi...

Trzecie: Nie czuję się tam jak w domu, mam swój krąg przyjaciół. Proszę miej mnie za usprawiedliwionego...!

I jeszcze inne: Sorry, ale właśnie mam inną imprezę...

I jeszcze bardzo grzeczne wyjaśnienie:

„Bardzo bym chciał, ale tam jest zawsze tak sztywno i poważnie... bardzo się przy tym denerwuję. Chociaż muszę się przyznać, że zawsze daje to pewne korzyści. Ale nie tym razem. Proszę więc o przyjęcie mego wytłumaczenia...

Rozpoznajesz siebie...?

Nie przyszli.

Nie dlatego, że nie byli głodni.

Ale dlatego, że byli za pełni siebie samych...

Mylimy się jednak co do tych mężczyzn w tekście.

Szymon i Andrzej... podobnie jak Jan i Jakub... Nie zastanawiają się nad tym... Ojciec Zebedeusz również nie... On zostaje z kilkoma pracownikami i łodziami... z ich kapitałem...

No tak ,ale kiedy Jezus osobiście cię zaprasza... właściwie bezpośrednio pyta... Kto by wtedy jeszcze się zastanawiał...? Państwo...? Ty...? My...?

Oczywiście, że na początku na pewno drapali się po brodzie... Może dyskutowali... Ale kiedy w szybkim tempie stali się świadkami Jezusowej jasnej siły przekonywania... jego znaków... jego miłości dla ludzi z problemami... Tak, wtedy dyskusja szybko się kończy...!

Sposób wołania Jezusa jest właściwie: zmuszająco - zapraszająco... Wołanie w Biblii to zapraszanie. Brzmi to mniej twardo. Ale nie mniej przymuszająco wówczas, kiedy to robi Jezus. Właściwie nie możesz odmówić... Mojzesz nie mógł odmówić, chociaż na początku strasznie się wzbraniał... Jakież wymówki...! Ależ jak musi być cudownie tak dyskutować z Bogiem... Poczujcie! Czy też dyskutujecie czasami z Bogiem...? Musicie spróbować... bo zanim się obejrzyjecie - już się modlicie...!

Tak jak Ananiasz, który musi udać się do Pawła, największego w tym czasie prześladowcy chrześcijan. Oczywiście, jako chrześcijanin, zaczynasz się przed tym wahać. To przecież takie ludzkie...

Jezus zaprasza. On domaga się przyjaźni... intymności... Ponieważ po tym, w trzynastu wędrowali i przebywali razem dzień w dzień... 12 i 1... tuzin i 1... Pomyślałbyś, że to nieszczęśliwa liczba...

Jezus wybiera swoich współtowarzyszy i woła ich. Zwołuje filary swojego przyszłego Kościoła. Formuje początek swojego Kościoła ze zwyczajnych ludzi, takich jak ty i ja. Ponieważ On nie chce robić tego sam...! Chce to robić razem z innymi. Tak samo jak błędem jest w kościele robienie wszystko samemu...

Razem...! Wtedy jesteś silny...! Jedność daje władzę! Tak zawsze było!

Naturalnie potrzeba prekursorów. Ich nazwiska wiszą również tutaj w kościele. Musi być jakiś motor. Ale siła pionierów jest po to, aby dalej razem z innymi działać. W jedności siła! Brak jedności łamie siłę! Podzielony Kościół jest bezsilny... Jest światłem pod przykryciem...! Nie jest ostoją w morzu naszych codziennych społecznych i socjalnych problemów... podzielony Kościół, popękany przez wewnętrzne rozdarcia i różnice zdań w każdym razie nie posiada siły przyciągającej ludzi z zewnątrz. Powoduje powoli wyjście ludzi z Kościoła... Kościół z podzielonym zarządem daleko nie zajdzie. Tak jak wóz z dwoma końmi, z których każdy chciał iść w inną stronę. Rezultat: wóz pozostaje na miejscu...!

Z powrotem do zaproszenia.

Zaproszeni w naszym tekście poszli.

Wielu z nas z różnych powodów zaniedbuje codzienne ten styl życia. Wielu na Zachodzie zostało porwanych przez Islam... amerykańskie sekty lub indiańskich guru... przez przyjaciół z kokainowymi imprezami... przez bożyszczą POP-u... przez beznadziejne zakochanie się w osobie, która jest dla nas nieosiągalna ...!

Wszyscy w którymś momencie będziemy Szymonami... czy Jakubami... Nie wszyscy mamy łódki... ale na pewno jakąś własność... i oczywiście nasze talenty. Jeden ma 1... a inny 5... lub 10...

Czasami nie mamy pracy, ale studiujemy. Ale uciekać z domu...? Tak, po to żeby pracować za granicą na rodzinę... ze wszystkimi związanymi z tym problemami... lub żeby móc spłacić koszty studiów...

Ale po to, żeby naprawdę zostawić wszystko i przyłączyć się do religijnej grupy tak jak na Zachodzie kiedyś dużo młodych dziewcząt i chłopców przyłączało się do Youth for Christ...

To znowu coś innego...

Tak naprawdę chodzi o to, aby zaangażować cię ze wszystkimi twoimi możliwościami dla innych... Dla Kościoła... Dla ludzi w Kościele, właśnie tam...!

Czy zgłosiłeś się do pomocy przy rozwiązywaniu bieżących problemów w Kościele...? Częściej już o tym pisałem...: przygotowywanie kawy... odwiedzanie chorych... Później pomoc przy porządkowaniu cmentarza...

Może też jesteś wołany: „Halo, ty tam...! Chodź i pomóż trochę w Kościele...!

Oznacza to konkretnie: troszczyć się o to, aby nikt nie pozostał sam... nie czuć się samotnym... żeby nikomu nie groziło wypadnięcie z łodzi... krótko mówiąc - żeby nikt nie został zapomniany. Tutaj jest ważna dziedzina dla diakonii naszego Kościoła: zbieranie sygnałów... próbowanie być we właściwym momencie...

Oczywiście to wszystko wymaga przemiany mentalnej, przemiany świadomości, wymaga to otwarcia samego siebie... Twoje wahania względem tego drugiego, które gdzieś się tam pojawiły, jako członek Kościoła odrzucam... podkreślać trzeba wszystko co pozytywne... Nie zostawać w negatywizmie... Próbować zrozumieć dlaczego ten drugi tak właśnie zareagował, próbować nie rzucać różnymi zarzutami...

Myśl o owocach Ducha... Zgoda... Miłość... Zrozumienie...

Biblia pełna jest wskazówek jak masz to osiągnąć. Biblia nie jest bajką lub książką historyczną. Jest to najczęściej sprzedawana książka we wszystkich językach świata...

I jest parząco aktualna...! I nie jest to tak sobie!

PÓJŚCIE ZA Jezusem niesie ze sobą coś ciekawego... I będziesz miał z tym dużo roboty...!

Jest to również praca wymienna: jeden wspiera, wzmacnia drugiego w naśladowaniu Jezusa... Danie posłuchu Jego zaproszeniu... nie jest gorsetem, z którego nie możesz się wyplątać... w którym chodzisz zagniewany... Jezus chce radosnych, energicznych przyjaciół, którzy wiedzą jak trzeba się brać do roboty... a nie skrzywionych... negatywnie krytykujących lub nienawidzących ludzi...!

Jeśli będziesz próbował zajmować się sprawami Jezusa, to z ciebie przejdzie iskra na innych. Musisz się troszczyć o to, aby twój akumulator zawsze był naładowany, bo inaczej braknie ci energii elektrycznej dla iskry...!

A ten akumulator?

To przecież Kościół...? Nasz Kościół...?

Koło się zamyka!

Amen.

Arie Booman  
Przekład Bożena Gwiazdowska

\* \* \*



**Wypełnił się czas i przybliżyło się  
Królestwo Boże,  
upamiętajcie się i wierzcie Ewangelii.**

*Mk 1,15*

## **... MATKA NA PRZESTRZENI CZASÓW...**

Jest czas wyrzucania, i czas podnoszenia...

Czas zapominania...czas odkrywania  
Czas przesadzania... czas wyważania...

Tak można byłoby również powiedzieć przy znalezisku, jakiego dokonuje znawca sztuki, kiedy na strychu (zawsze bardzo ciekawe miejsca!) znajduje zapomnianą rzeźbę..

Jego oko znawcy rozpoznaje przez zabrudzenia dobrą robotę rzeźbiarską...Tydzień później stoi już jako bardzo wartościowa na półce w antykwariacie...

Tak też wyglądała sprawa z obrazem życia kobiety, która w Biblii określona jest jako matka Jezusa... Maria...

Właściwie spotykamy ją w ewangelii Łukasza jako zwykłą, przyjazną dziewczynę, która prawie się zaręczyła...

Kiedy udaje się z wizytą do swojej kuzynki Elżbiety i Zachariasza, pozostaje tam trzy miesiące, kobiety rozmawiają ze sobą, naturalnie, jak robią to wszystkie ciężarne - o swojej ciąży... Maria na pewno nie kryje swojej radości pod krzesła czy ławki... Ponieważ tak mówi w swojej pieśni uwielbienia dla Boga:  
*„...Jakież Bóg jest wspaniałe...!*

*On jest dla mnie rzeczywiście wszystkim. Jestem bardzo szczęśliwa, że na mnie spojrzął...!*

*Bo przecież nie jestem nikim szczególnym: zwyczajna dziewczyna, która chętna jest nieść innym pomoc...!*

*Później każdy na pewno powie, że źle trafiłam, że spotkało mnie coś złego! Bóg jest naprawdę wielki i potężny i urzeczywistnił swoje Imię przez wybranie mnie do czegoś tak wspaniałego...!*

*Tak też robi On z nami wszystkimi.  
Wszyscy ludzie, którzy na Niego patrzą,  
zawsze to czują...  
Kto Go bierze do serca stoi mocno i stabilnie...  
Ale kto sądzi, że może wszystko sam, będzie zagrożony...  
Możnym pozwala spokojnie spadać... ale małym pomaga...  
Nam, którym wciąż czegoś brakuje, daje zawsze to, czego trzeba...  
Tych, którzy sami się we wszystko zaopatrzyli, odsyła z pustymi rękami...  
Tak zawsze czynił... od Abrahama i jego ludu aż do tego czasu... naszego czasu...!”*

...Prawie tak jak z tą rzeźbą na strychu, podobnie było z tą zwyczajną dziewczyną... z matką Jezusa...

Ale przede wszystkim:... matka... dobra, zwyczajna, ale najważniejsze - wierząca matka...

Na przestrzeni lat jej imię jest czasami przykryte warstwami wosku świecowego wielu niepoprawnych dewocji...

Albo przebrzmiało od dogmatów, czy też nietrafionych tytułów honorowych... Skrzywdzona przez Rzymską przesadę... i Protestanckie milczenie... .

Maria jest w Biblii tą osobą, która dostarcza najbardziej dosadnego sensu w czasie Adwentu. Właściwie można jej nawet pozazdrościć!

Razem ze swoim Józefem... Ale on oczywiście nic z tego nie rozumiał! Ponieważ anioł Gabriel nie objawił się jemu...! Maria na pewno ze swoim kobiecym taktem musiała się bardzo dużo natłumaczyć... Józef przecież w pierwszej chwili już zerwał z Marią.

Sam Bóg musiał się wziąć za sprawę, aby zachować Józefa jako przyszłego męża dla Marii...! Jakąż to głęboko idącą dyskusję musieli przeprowadzić ci dwoje... Również

z przyjaciółmi, sąsiadami i oczywiście rodziną...

Bóg „zawrócił” Józefa. I dopiero wtedy nadeszła zupełna radość... gwizdanie ze szczęścia...! Parasol radości i oczekiwania, który zawisł nad nimi... tak jak nad każdą ciężarną parą. To Duch Boży, który ich karmi i z nimi mieszka! Jako najszczęśliwsza para świata udają się w kierunku Betlejem... Ale ciemne chmury zaczęły się już zbierać... Ponieważ szczęście jest bardzo kruche, szybko się to potwierdzi... Również dla prostej, wierzącej i odważnej matki, która nazywa się Maria...!

Ponieważ po długiej podróży z Nazaretu do Betlejem, pod przymusem nakazu rzymskiego cesarza, musieli się zameldować, tam gdzie były ich korzenie... Po drodze zaczepiani przez rzymskie patrole i kontrole... tak jak w krajach gdzie nadal rządzi terror i okupant może robić co mu się podoba... tak jak my w Holandii i w Polsce najlepiej o tym pamiętamy...

Ale żeby wtedy, będąc w bardzo zaawansowanej ciąży, po tak długiej i męczącej podróży zorientować się, że nigdzie nie ma dla ciebie miejsca... Tak, to w rzeczywistości i w przenośni zamyka drzwi!

Sympatyczny oberżysta, lub może jego żona... czy starsza córka wskazuje jeszcze na jedną możliwość stajnię... miejsce, gdzie mogły się schronić owce ...

Tam narodzi się dziecko Marii...! Biedniej już się nie dało... i pod oczami okupanta...! Jak często to samo dziecko będzie się prezentować jako Dobry Pasterz ogromnego stada owiec...? Który poświęca dla nich wszystko...? Który szuka każdej zaginionej owieczki...? Który sam siebie jako baranka prowadzi na stracenie... prawie jak później cały naród...?

Ze żółbka na krzyż... Może zrobiony z tego samego drzewa...

Na štěstí ten kříž je průhledný.  
Zobacz w kościele. Realność staje się sym-  
boliczną...! Patrzenie przez kříž daje ci wi-  
dok na wieczné życie...!

Jak rodiče, przede wszystkim jako matka,  
możesz coś przeżyć ze swoimi dziećmi... Co  
też Maria musiała znosić w swoim życiu...  
Ale ona jako pierwsza otrzymała perspek-  
tywę swojego Boga, to, co my dopiero  
otrzymamy za pośrednictwem Biblii...!  
Jak też musiała się miotać między nadzieją  
a strachem... między radością a troska-  
mi... między życiem i śmiercią...

Teraz wszystkie matki otrzymały tę per-  
spektywę... oczywiście, jeśli chcą ją zoba-  
czyć. Przez to również Maria, podobnie jak  
te wszystkie inne matki w tym czasie, po-  
zostanie odważną, dobrze wierzącą matką,  
która chce jak najlepiej dla swoich dzieci.  
Również dla tych, które narodzą się w tę  
Bożonarodzeniową noc...

Arie Booman

Przekład Bożena Gwiazdowska

\*\*\*

**Milý přítelé,**

přišel čas Vánoc,  
každý rok se ten krásný ČAS vrací.  
Stejně se zpívá písně,  
posíláme stejné pozdravy;  
pečeme stejné koláče, stejné perníčky.  
Dva tisíce let se opakuje stejné čtení z  
evangelia: „Narodil se Kristus Pán... Pokoj  
lidem na zemi...“

Nic z toho nezevšednilo.

Každý rok zní nově.

Za tu dlouhou dobu nic z něho nezestárlo.

Přeji Vám, aby i o letošních Vánocích Vám  
tato zvěst zněla nově a živě.

Aby Vás v novém roce 2009 provázelo  
Boží požehnání.

Boží požehnání nic a nikdo nenahradí.

f. Vlastimil Pospíšil, Brno

## **Nebe se se zemi spojilo**

Bylo to dávno, co se nebe se zemi  
spojilo,  
proč se to stalo? Aby lidstvu bolest za-  
hojilo.

Když se čas Bohem zaslíbený naplnil,  
Boží Syn v lidské podobě na zem se-  
stoupil.

Co to za veliký jenom je div,  
že člověk může na věky být živ!

Když nastal čas, přišel slavný den,  
hle, člověk z hříchu byl vykoupen.

Boží Láska na zem sestoupila,  
aby lidstvo z hříchu vykoupila.

Nebe jásá, anděl zpívá, cherub hraje,  
Pán Bůh lidstvo do nového vede ráje!

Nad Betlémem světlo září, věku jas,  
dávno slíben, lidstvu nastal nový čas.  
Do chudého zavítal Pán města,  
tady do nebe začala cesta.

Pastýři, ač psát, číst neuměli,  
Pána slávy v jeslích uviděli.

Když se ke svým ovcím vraceli,  
pocestným všem vyprávěli,  
koho v Betlémě uviděli:

„V jeslích leží na slámě,  
Dítě malé, nemluvně,  
Ač ve chladu v plenkách leží,  
Toto Dítě je Syn Boží!“

Vlastimil Pospíšil

# Informatorium

## **SZKOŁA DZIECIŃSTWA, CZYLI O PRZEWIDUJĄCYM WYCHOWANIU DZIECI**

### **W PIERWSZYCH SZEŚCIU LATACH**

Jana Amosa Komeńskiego. Przekład oparto na tekście wydawnictwa *Opera, didactica omnia*, Amsterdam 1657. Wstęp i rozdział I są pomieszczone w *Kalendarzu Zelowskim* na rok 2007, rozdziały II i III w *Kalendarzu Zelowskim* na rok 2008. początek r. IV w NZ nr 81/82/2008. W kolejnych numerach NZ kontynuujemy kolejne rozdziały książeczki znanej też pod nazwą *Informatorium*.

## Rozdział VII

### **JAK PRYZWYCZAJAĆ DZIECI DO ŻYCIA CZYNNEGO I STAŁYCH ZAJĘĆ ?**

1. Dzieci lubią się stale czymś zajmować, gdyż ich młodziutka krew nie lubi trwać w spokoju. A ponieważ jest to rzecz bardzo pożyteczna, więc nie należy ich hamować, lecz dbać, aby miały zawsze coś do czynienia. **Niech będą jak mrówki zajęte** obracaniem czegoś, noszeniem, ciągnięciem, układaniem, przenoszeniem; trzeba im tylko pomóc, aby to, co się dzieje, działało się rozsądnie, pokazywać im nawet zawczasu sposoby zabaw (bo jeszcze nie mogą zajmować się poważnymi pracami) i brać w nich udział. Czytamy o Temistoklesie, dostojniku ateńskim, że kiedy razu pewnego jeździł z synem swoim konno na drewnianym drążku, zauważony został przez zaskoczonego tym młodego obywatela, jeszcze nieżonatego. Widząc jego zdumienie, że takiej miary mąż tak się dziecinnie zachowuje, Temistokles poprosił go, by powstrzymał się od opowiadania o tym komukolwiek, dopóki sam nie będzie miał syna, dając mu tym do zrozumienia, że kiedy sam będzie ojcem, lepiej pojmie uczucia rodziców do dzieci i przestanie go razić to, co teraz ocenia jako dziecinadę.

2. Ponieważ zaś dzieci **usiłują naśladować wszystko, cokolwiek podpatrzą u starszych, więc trzeba im na to pozwolić**, wyjąwszy takie rzeczy, które mogłyby szkodę przynieść im samym albo danym przedmiotom, np. bawienie się

nożami, siekierami, szkłem itd. Tam gdzie to będzie odpowiednie, niech mają na swój użytek zamiast prawdziwych narzędzi robione specjalnie zabawki: ołowiane noże, drewniane miecze, pługi, wózki, sanie, młyny, domy itp., którymi niech się nawet ciągle bawią i ćwiczą ciało, aby było zdrowe, umysł, aby nabrał bystrości, a członki ciała, by działały sprawniej. Cieszy je, gdy mogą domki budować, ściany lepić z gliny, drewnienek czy kamieni, w czym przejawiają się zdolności architektoniczne. **Słowem, we wszystkim, czym dzieci chcą się bawić (byle nie było to nie szkodliwego), raczej pomóc im trzeba niż przeszkadzać.** Bo nie mają niczego innego, czym mogłyby się zająć, a **beczynność jest szkodliwa dla duszy i ciała.**

3. Dla stopniowego według lat rozwoju w  **pierwszym roku** dość już będzie **mechaniki**, kiedy nauczą się otwierać usta na przyjęcie pokarmu, trzymać główkę do góry, oczami wodzić, chwytać coś ręką, siadać, stać itd. Wszystko to będzie się dokonywało raczej w sposób naturalny niż dzięki jakimś zabiegom.

4. **W drugim i trzecim roku** praktyka z zakresu mechaniki będzie bogatsza. Zaczną bowiem rozumieć, co znaczy biegać, skakać, poruszać się na różne sposoby, bawić się, rozniecać płomień i znowu go gasić, przelewać wodę, przenosić coś z miejsca na miejsce, kłaść, podnosić, wywracać, ustawiać, odwracać, zwijać, rozwijać, zginać, prostować, łamać, rozrywać itd.; na wszystko to trzeba im pozwolić, **byle tylko przy sposobności najpierw im pokazać.**

5. **Czwarty, piąty i szósty rok** będą wypełnione pracami i budowaniem, i tak też być powinno. Nie jest dobrą oznaką u dziecka zbyt spokojna skłonność do przesiadywania na miejscu albo snucie się z kąta w kąt; na odwrót, nieustanne bieganie i stałe zajmowanie się czymś jest pewnym dowodem zdrowego ciała i żywotnego ducha. I dlatego — tak jak mówiłem — **jeśli po cokolwiek dziecko sięgnie, nie tylko nie należy go od tego powstrzymywać, ale przeciwnie, trzeba mu pomóc**, aby to, co się robi, robione było z sensem i otwierało drogę późniejszym poważniejszym pracom.

6. Także w **malowaniu i pisaniu** należy ćwiczyć dzieci od razu już w owej macierzyńskiej szkole w czwartym lub piątym roku życia, skoro tylko uda się dostrzec lub obudzić jakieś zainteresowanie w tym kierunku, dając im kredkę (a u mniej zamożnych węgiel), którą niech sobie do woli kreślą punkty, linie, zygzaki, krzyżyki, koła. Można także stopniowo pokazywać im sposób ich kreślenia, choćby w zabawie dla uciechy. Tak to zaprawią rękę na przyszłość do trzymania kredy i kreślenia liter, a zarazem dowiedzą się, co to jest punkt czy linia, co później będzie dużym ułatwieniem dla nauczyciela.

7. Innej **dialektyki** prócz naturalnej i tej, jaką nasuwa praktyka, nie powinno tu być; tak jak się zachowują ci, którzy mieszkają razem z dzieckiem, czy to w zgodzie z rozsądkiem, czy niezgodnie, takie nawyki mieć będą dzieci.

8. Podstawy **arytmetyki** można zacząć dawać dopiero po trzecim roku, kiedy *zaczną* liczyć do pięciu, a potem do dziesięciu, albo przynajmniej poprawnie wymawiać te liczby, choćby zrazu nawet nie rozumiały, co one *znaczą*. Same bowiem zauważą później, do czego te liczby służą. W czwartym, piątym i szóstym roku dość będzie, jeżeli potrafią wymienić kolejne liczby do dwudziestu i zorientować się szybko, że siedem to jest więcej niż pięć, a piętnaście więcej niż trzynaście; która liczba jest parzysta, a która nieparzysta, wywnioskują bez trudu z zabawy, którą nazywamy „para, niepara”. Więcej uczyć ich arytmetyki byłoby bezcelowe, a nawet zgoła szkodliwe, bo niczego z takim trudem nie przyswajają sobie nasz umysł jak liczby.

9. Z **geometrii** pierwsze zaczątki mogą pojąć już w drugim roku, a mianowicie: co nazywamy wielkim, a co małym; później łatwo zrozumieją, co jest krótkie, długie, wąskie. W czwartym roku wystarczy, jeżeli poznają różnice między niektórymi figurami, np. co nazywamy kołem, co linią, co krzyżem; a potem nazwy często używanych miar, jak cal (palec), dłoń, piędź, łokieć, krok, funt (libra), halerz, kwarta, a jeżeli coś więcej

nasunie się ich uwadze, *zaczną* na własną rękę próbować mierzyć, ważyć i jedno z drugim porównywać.

10. **Muzyka** jest dla nas czymś najbardziej przyrodzonym. Bo skoro tylko zostaniemy na świat wydani, nieustannie nuczimy sobie kantylenę z raju pochodzącą, która nam wciąż na nowo przypomina nasz upadek: „a a, e e”. Jak mówią przeto: żalosne kwilenie i płacz to nasza pierwsza muzyka, a niemożliwą rzeczą byłoby powstrzymać od niej dzieci, a nawet — gdyby i było możliwe — nie należy tego czynić, bo to jest pożyteczne dla zdrowia. Dopóki bowiem brak jest innych ćwiczeń i poruszeń, właśnie w ten sposób płuca i inne organy wewnętrzne uwalniają się od wszelkiego swego nadmiaru. Dwuletnim dzieciom także z zewnątrz dochodząca muzyka zaczyna sprawiać przyjemność, a więc: śpiew, grzechotanie, dźwięk instrumentów muzycznych. Trzeba więc w miarę zaspokajać te upodobania, aby ich słuch i umysł łagodniały przez wspólne śpiewanie i harmonię.

11. W trzecim roku niech dziecko zacznie korzystać codziennie z **muzyki religijnej**; mianowicie tam, gdzie zwyczajowo jest przyjęte śpiewanie przed śniadaniem czy po nim, na początku modłów lub po ich ukończeniu, niech się to odbywa w obecności dzieci, a one niech przyzwyczajają się słuchać i zachowywać się odpowiednio; byłoby też pożyteczną rzeczą wziąć je ze sobą na nabożne zebranie, na którym cały kościół razem śpiewa. W czwartym roku dla niektórych nie jest możliwe własne muzykowanie, tych, którzy się ociągają, nie należy zmuszać, ale trzeba im pozwolić na używanie piszczałek, bębenka dziecięcego, lutni, aby przez wydobywanie dźwięków z tych instrumentów przyzwyczajają się do rozróżniania głosów, a nawet je naśladowały. W czwartym roku będzie już czas na to, by zaczęły otwierać usta do śpiewania hymnów i pieśni na chwałę bożą i używały swego głosu ku czci Stwórcy. (Na ten cel przeznaczone są łatwiejsze strofki niektórych pieśni, które bywają u nas śpiewane rano lub wieczór, przed posiłkiem czy po jedzeniu, przed modlitwami i po modlitwach; naśladować je może każdy naród w swoim języku.)

Cdn.



## Nabożeństwa Adwentowe i Świąteczne

Ich miejsce odbywania się to: Domu Zborowy (DZ),  
lub budynek kościoła (k).

Miejsce to – w wyjątkowych przypadkach –  
może ulec zmianie.

### ▪ Nabożeństwa adwentowe

w czwartki o godz. 17.00:

4. grudnia (DZ)

11. grudnia (DZ)

28. grudnia (DZ)

### ▪ Niedzielne Nabożeństwa w Adwencie

w niedziele o godz. 10.00:

30. listopada (DZ)

9. grudnia (DZ)

16. grudnia (DZ)

23. grudnia (DZ)

▪ **Nabożeństwo Wigilijne** w niedzielę 24.12 o  
godz. 17.00 (k)

▪ **w I Dniu Świąt** 25.12. o godz. 6.00 - Jutrznia w  
języku czeskim (k),

▪ **w I Dniu Świąt** 25.12. o godz. 10.00 z Wieczerzą  
Pańską (k),

▪ **w II Dniu Świąt** 26.12 o godz. 10.00 (DZ),

▪ nabożeństwo zwykle - w niedzielę 28. grudnia  
(DZ)

▪ **nabożeństwo Sylwestrowe**, kończące rok ka-  
lendarzowy w poniedziałek 31.12 o godz. 17.00  
(DZ),

• **w Nowy Rok** 1.01. o godz. 10.00 z Wieczerzą  
Pańską (DZ)

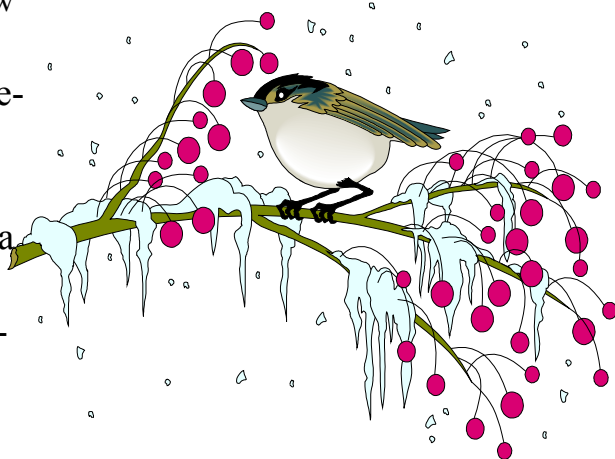
## BÁSNIČKA

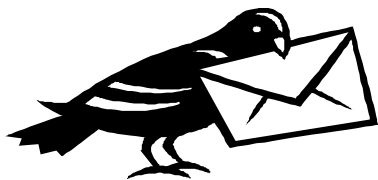
Když stromeček pěkně  
svítí, všecko v záři halí,  
prosím za ty, kteří právě:  
Světlo nepoznali.

A když mlsám cukroví,  
které tolik chutná,  
prosím za hladové kraje,  
kde jsou děcka smutná.

A když vidím maminku,  
jak se s taťkou směje,  
prosím za každíčké srdce,  
které samotné je.

Ježíši můj, zrozený pro  
každého z lidí,  
dej, ať všichni v celém  
světě tvoji lásku vidí.





Oto lista osób, które w okresie od 22. października do 26. listopada przekazały:

**Ofiary na Nowiny Zelowskie:**

Geniusz Lena  
Lisowska Anna  
Pospiszył Irena  
Sienkiewicz Daniela  
Sęk Wiera  
Pospiszył Helena Mirosława

*(Łącznie wpłacono 260,00 złotych)*

\* \* \*

**Kolegium Kościelne kładzie Wam na serce dwie następujące sprawy finansowe:**

- Z wyposażenia w kościele brakuje jeszcze ławki, która stała za Stołem Pańskim na podeście. Czeka na wykonanie i fundusze. Jej koszt stolarz wyocenia na 1.000,00. Do pełnej kwoty brakuje 700,00. KK otwiera tzw. **'fundusz na ławkę'**.

- Nad tylnymi ławkami w kościele zamontowane są dwie lampy ogrzewania solarne. Zostały ufundowane przez członka Kolegium. Należałoby jeszcze nabyć i zamontować cztery takie lampy – potrzeba na ten cel ok. 8.000,00. KK otwiera tzw. **'fundusz solarny'**.

## Kochanym jubilatom,

którzy ukończyli 50. rocznicę urodzin oraz wszystkim pozostałym

## Najlepsze życzenia!

*Rozkoszuj się Panem,  
a da ci, czego sobie życzy serce twoje*

7. grudnia – Anna Lisowska  
15. grudnia – Ryszard Matejka  
17. grudnia – Renata Balawender  
18. grudnia – Helena Jersak  
18. grudnia – ks. Zdzisław Tranda  
21. grudnia – Janina Jelinek  
28. grudnia – Karol Swoboda  
31. grudnia - Dobrinka Dragijewa  
Frezewitte

---

---

***Najserdeczniejsze życzenia  
Bożego błogosławieństwa!***

---

---

## Kulinarny kącik

nie tylko Koła Kobiet :)

### Rafaello

**Składniki:**

2 paczki krakersów, 20 dag wiórków kokosowych  
1 cukier waniliowy, 25 dag masła roślinnego,  
¾ szklanki cukru, ½ l mleka, 2 płaskie łyżeczki  
mąki pszennej, 1 budyń waniliowy, 2 żółtka.

**Wykonanie:**

Żółtka utrzeć z cukrem waniliowym i ½ szklanki cukru. Dodać budyń, mąkę i ½ szklanki mleka. Zmiksować. Resztę mleka zagotować z pozostałym cukrem. Wlać zmiksowaną masę i ugotować budyń. Ostudzić. Masło zmiksować dodając po łyżce budyń. Wsypać wiórki (zostawiając trochę do posypania po wierzchu). Z krakersów i masy ułożyć trzy warstwy ciasta. Wierzch oprószyć wiórkami.

**Smacznego!**

*Dziękujemy za nadesłanie przepisu! Red.*

## OGŁOSZENIA PARAFIALNE

**Nabożeństwa** niedzielne rozpoczynają się o godz. 10.00.

Porządek nabożeństw świątecznych rozpisany jest na stronie 9.

Po nabożeństwach niedzielnych zapraszamy na **filizankę herbaty**.

**Kolejne studium biblijne** (odbywające się w czwartki o godz. 17.00) odbędzie się po Nowym Roku.

W czasie Adwentu o tej samej porze – czwartek godzina 17.00 - zapraszamy na **nabożeństwa adwentowe**.

**Lekcje Szkółki Niedzielnej, religii** dla uczniów szkół podstawowych, gimnazjów i szkół ponadgimnazjalnych, oraz **próby „Zelowskich Dzwonków”** odbywają się będą według planu (poza okresem zimowych ferii świątecznych).

**Spotkanie młodzieżowe wraz z sympatykami** odbędzie się w sobotę 6.12 o godz. 19.00.

W trakcie charytatywnej akcji dla dzieci na Ukrainie i w Afryce **Prezent pod choinkę** wysłaliśmy 90 paczuszek.

We wtorek 9. grudnia o godz. 7.15 **TVP 2** nada **reportaż** związany z naszym Kościołem.

W sobotę 3.01.2009 będziemy mogli wysłuchać audycji z cyklu „**5 minut nad Biblią**” z naszego Kościoła - godz. 7.40, Polskie Radio Program II.

W kancelarii zboru **zbieramy ofiary na paczki świąteczne** dla naszych dzieci w wieku przedkonfirmacyjnym. Wpłaty (w wysokości 30 zł) i dodatkowe ofiary przyjmowane są do 14. grudnia.

W grudniu zbieramy trzy **kolekty celowe**: na Diakonię w niedzielę 14.12, na fundusz dzieci – w Wigilię, w I Dzień Świąt BN – na cele ogólnokościelne.

Rozpoczęła się także **akcja diakonijna rozprowadzania świec wigilijnych** w ramach Wigilijnego Dzieła Pomocy Dzieciom. (w kancelarii można nabyć **świece diakonijne**)

W niedzielę 30. listopada odbędzie się w Łodzi **posiedzenie Prezydium Synodu**.

W dniu 8. grudnia w łódzkiej parafii odbywać się będzie **Konferencja duchownych**.

W środę 17. grudnia o g. 16.00 Przedszkole Edukacyjne serdecznie zaprasza na **jasełka**.

\* \* \*

Kolegium Kościelne dziękuje wszystkim zborownikom, którzy w tym roku zapłacili już **składkę kościelną** i pozostałych prosi o uregulowanie należności.

**Darowizny na rzecz Kościoła** - ustawodawca przewidział dwa rodzaje darowizn na działalność Kościoła:

- darowiznę na **działalność charytatywno-opiekuńczą Kościoła** - w odliczeniu bez limitu i
- darowiznę na **cele kultu religijnego** - nie więcej niż 6 % dochodu.

Aby móc odliczyć darowiznę kościelną trzeba ją wpłacić na konto bankowe parafii.

\* \* \*

Kolejne „Nowiny Zelowskie” ukażą się, jeśli Pan pozwoli, na przełomie stycznia i lutego 2009 roku.

Zapraszamy do ich współtworzenia i nadsyłania listów, wierszy, esejów, wspomnień, reportaży, wywiadów itd., itp.

## W TYM NUMERZE

- 7 *Informatorium – Cd.*
- 8 *Wiersze*
- 9 *Nabożeństwa świąteczne*
- 10 *Ofiary, Jubilaci,*
- 11 *Ogłoszenia*
- 12 **Kącik Zamyślenia**
- 12 **XXXIX lekcja czeskiego**
- 12 **Stopka redakcyjna**

## TRZYDZIESTA DZIEWIĄTA BROUČKOVA LEKCJA CZESKIEGO

Kontynuujemy lekturę książki „Broučci” ks. Jana Karafiata:

*Ale hoši už byli dole a smáli se na ni. Zato holčička se dala sesadit a ta paní si dala podat ruku. Pěkně se na kočího ohlídl, usmála, zakývala hlavou a byli doma. To byl Brouček rád!*

*"Tatínku, já budu svítit tady na zahradě, ano?" - A tatínek se radil s kmotříčkem a zdálo se jim, že ano. - "Milý Broučku, to bys tu musel zůstat sám. My musíme tam, kde jin- dy, svítit." - A Brouček, že ano, jen aby se pro něho stavili, až poletí domů. - "Tak jen pěkně sviť! Víš, co tam na lešeníčku povídal!"*

*A letěli tam v druhou stranu za město, kde vždycky svítili, a Brouček letěl do zahrady. Chtěl svítit, ale dole v těch dvou oknech bylo světlo a tu viděl Brouček, jak si v tom pokoji sedla ta velká, silná paní a ta holčička a ti hoši kolem stolu. Na něm stál kotýlek s kohoutkem a pod ním hořel modrý plamínek. Už to strašně syčelo. Paní měla před sebou bílou konvičku a čtyři šálky. Postavila konvičku ke kotýlku, zatočila kohoutkem a vařící voda se jen valila. Pak že se budou modlit. Sepjali ruce, sklonili hlavu a ta holčička se modlila tak krásně nahlas takovou pěknou modlit- bičku.*

*Brouček poslouchal...*

Cdn.

## Kącik Zamyślenia

### Myśli Kosorina

Diabeł jest jak pies – niebezpieczny zwłaszcza dla tych, którzy przed nim uciekają.

*Boże dzieci mają upodobania w formułkach.*

Człowiek ma problemy z posłuszeństwem, ale Bóg nie ma problemów z miłością.

*Jak Bóg to robi, że umie nas pocieszyć kijem i laską?*

Co Bóg może nam dać, jeśli przychodzimy do Niego z pełnymi rękami?

*Największymi sługami nie są ci, którzy dostali naj- więcej talentów, ale ci, którzy najmniej ich zakopali.*

\*\*\*\*\*

Jeśli będziesz próbował zajmować się sprawami Je- zusa, to z ciebie przejdzie iskra na innych. Musisz się troszczyć o to, aby twój akumulator zawsze był naładowany, bo inaczej braknie ci energii elektrycz- nej dla iskry...! A ten akumulator? To przecież Ko- ściół!

Arie Booman

\*\*\*\*\*

### Wydawca i adres korespondencyjny

**Parafia Ewangelicko-Reformowana w Żelowie**

97-425 Żelów, ul. Sienkiewicza 14a  
tel./fax. 044 / 634 10 53, 634 20 60,

[www.zelandia.pl](http://www.zelandia.pl)

e-mail: [per@zelandia.pl](mailto:per@zelandia.pl)

Konto parafii: PKO bp Bełchatów  
03 1020 3958 0000 9102 0014 6670

Konto muzeum: PKO bp Bełchatów  
21 1020 3958 0000 9002 0017 5398

*Redakcja, opr. i skład numeru ks. J. Wiera Jelinek*

*W pracy nad obecnym numerem „Nowim Żelowskich” uczestniczyli: ks. Wiera Jelinek, ks. Mirosław Jelinek, Arie Booman, Bożena Gwiazdowska, Vlastimil Pospíšil.*

*Kopiowanie i kolportaż: Agnieszka Kimmer.*

Prosimy o składanie ofiar na „Nowiny Żelowskie”.  
Z góry dziękujemy.